Nr. 248. Stanisławów, niedziela 26. kwietnia 1925. Rok XXXVIII.

Prenumerata mies. z dostawą do domu lub przesyłką pocztą 60 groszy

Korespondencje dla Redakcji przyjmuje Drukarnia St. CHOWAŃCA Stanisławów, ul. Sapieżyńska l. 4.

Telefon Nr. 151.

KURJER STANISŁAWOWSKI

POLSKI ORGAN KRESOWY

Cena numeru pojedynczego 20 groszy

Adres Administracji Drukarnia St. CHOWAŃCA Stanisławów, ul. Sapieżyńska l. 4.

Konto P. K. O. 150923

Telefon Nr. 151.

Miasto i wieś.

Głoszenie czystych haseł stanowych jest błędnem i szkodliwem ze stanowiska narodowego, a zwłaszcza narody, których państwowość, jak nasza, a nawet byt narodowy jest stale zagrożony, nie mogą sobie pozwolić na wyłącznie stanowe hasła narodowe. Koordynacja i wzajemne ustępstwa poszczególnych warstw dyktowane są u nas najwyższym interesem państwa i narodu.

Jednakowoż ten właśnie interes narodu i państwa wymaga w pewnych dobach ewolucji narodowej szczególnego zajęcia się pewną warstwą narodu. Ewolucja bowiem dziejowa nie zawsze jest jednolita w każdym kierunku i każdej warstwie. Niektóre klasy ludności doznają opóźnienia w swoim rozwoju z powodu przeszkód, w których zawiniło państwo, albo szczególne warunki kraju.

W społeczeństwie polskiem dwie warstwy uważają się za pokrzywdzone w ewolucji dziejowej — chłopi i mieszczanie. Możnaby postawić tezę, że Polska będzie krajem chłopskim, można drugą, że rozwój Polski pójdzie torami rozwoju przemysłowego, wobec czego problem agrarny jest dla Polski prawie że obojętny. Dzisiejszy rozdział posiadania ziemi jest wszakże pożądany w interesie masowej produkcji rolnej i taniego robotnika. Naszem zdaniem jednakowoż, problem agrarny polski jest kwestją, której rozwiązanie staje się palącem, a wieś polska jest już na tyle zorganizowaną, że w drodze legalnej przeprowadzenia swoich postulatów dokona.

Inna rzecz jest co do problemu wzmocnienia polskiego żywiołu mieszczańskiego.

Bez względu na to, jakiemi torami potoczy się rozwój gospodarczy Polski, po linji wielkiego przemysłu, czy kraju agrarno rękodzielniczego, kwestja polskości miast będzie żywotnem zagadnieniem narodu. Naród nie może się zgodzić w interesie swego zdrowia, aby podobnie ważny, co więcej najważniejszy pod względem funkcji narodowych organ, jakim jest miasto, nie został zdobyty dla polskiego stanu posiadania.

W dzisiejszych warunkach mieszczaństwo nasze przedstawia słaby element zdobywczy. Niezdolnem ono jest do działań ekspansywnych, a nawet bez dodatnich rezultatów pozostaje na pozycjach obronnych. Niezorganizowane, mało wyrobione społecznie i politycznie, ustępuje powoli nawet z tych słabych i nielicznych pozycji, które dotychczas zajmowało.

W Rzeczypospolitej polskiej do niedawna nikt się nie znalazł, kto specjalną uwagę poświęciłby polskiemu stanowi mieszczańskiemu. Patrjotyczne pomimo wszelkie wady usposobiony, żywioł mieszczański powlókł się w ogonie wielkich stronnictw politycznych, oddając im swoje głosy i niczego w zamian nie żądając. Obowiązkiem jednak stronnictw narodowych polskich jest zwrócić uwagę na te niedobitki polskiego osiadłego żywiołu miejskiego, żywiołu słabego liczebnie i organizacyjnie, który jednak powinien stać się zawiązkiem odpolszczenia miast polskich. Tak samo obowiązkiem Rządu jest zwrócenie szczególnej uwagi dla podniesienia polskiego żywiołu mieszczańskiego. Obowiązkiem wreszcie społeczeństwa jest zapomnieć o urazach codziennego życia dla wielkiej idei stworzenia polskiego miasta.

Zwłaszcza tu na kresach, gdzie dotąd i długo jeszcze o polskości kraju decydować będzie polskie miasto, problem obrony i rozwoju polskiego stale osiadłego żywiołu miejskiego staje się bardziej aktualnym i ważnym, jak w Polsce rdzennej.

Nie można budować Polski na bardzo patrjotycznym i ofiarnym elemencie inteligencji miejskiej i na polskim robotniku, bo ci są materjałem płynnym. Problem ten rozumieją doskonale Ukraińcy i każdy, kto uważnie patrzy, dojrzy, jak z dniem każdym przybywa stale osiadłych mieszczan Rusinów w Stanisławowie, czy innych miastach Małopolski A są wśród nas niestety tacy, którzy przykładają rękę do tego stałego osiedlenia.

Trzeba prawdzie spojrzeć w oczy i przeciwdziałać twierdzeniu „Diła“, że naród nasz w Małopolsce wschodniej, to „uriadnyky i łatynnyky“ — ale przeciwdziałać czynem a nie słowem. Problem wsi w Polsce staje się problemem, który może postawić na drugiem miejscu. Wieś sama znajdzie siłę, aby się wzmonić w interesie potęgi narodu, ale miasto nasze bezsilne i nieporadne wymaga szybkiej pracy organizacyjnej i koniecznego poparcia.

Dig.

Listy warszawskie.

Warszawa, 22. kwietnia 1925.

Program prac Sejmu. — Prowizorjum budżetowe. — Zmiany w Rządzie. — Postulaty do Rządu. — Traktat z Czechami. — Mowa Kramarza i jej skutki. — Nasze stronnictwa wobec Czechów. — Zjazd Związku miast polskich.

Dziś zaczęły swą pracę nasze ciała ustawodawcze Sejm i Senat i wniosły wskutek tego wiele ożywienia w poświąteczny do tej pory nastrój w miarodajnych sferach politycznych. Senat na posiedzeniu przedpołudniem rozpoczął dyskusją nad konkordatem i ustawą o rozbudowie miast, Sejm zaś popołudniu sprawozdaniem referenta generalnego posła Zdziechowskiego rozpoczął generalną debatę nad budżetem Państwa. Rano obradował konwent seniorów Sejmu i ustalił program prac Sejmu na sesję letnią.

Chodzi przedewszystkiem o przyspieszenie załatwienia budżetu. Budżet jest u nas — jak wykazuje dwuletnia dopiero praktyka zapóźno przez Izby ustawodawcze uchwalany — zmienić więc trzeba będzie na przyszłość okres budżetowania (nie od stycznia do stycznia, ale od lipca do lipca każdego roku). Za zmianą tego okresu oświadczają się zgodnie stronnictwa — w tym roku zaś postanowił konwent senjorów. co już także i pełny Sejm zaaprobował, skrócić obrady tak, aby Sejm najdalej do 15. maja b. r. był gotów z uchwaleniem budżetu. Następnie Senat w przeciągu miesiąca miałby go jeszcze przetrutynować, a od 1. lipca weszłyby już ustawa skarbowa i budżet w życie. W celu przyspieszenia obrad zastosowano przedewszystkiem hamulec dla gadatliwości naszych wybrańców w postaci skontyngentowania czasu przemówień dla klubów, które będą dysponowaty zależnie od swej wielkości w sumie tylko 62 godzinami, przeznaczonemi na dyskusję. Poza tem obrady odbywać się mają codziennie z wykluczeniem niedziel.

Jest więc nadzieja, że terminy ustalone zostaną dotrzymane. Tymczasem jednak dla utrzymania praworządności uchwalone będzie dla Rządu prowizorjum budżetowe do końca czerwca br. z tem, że Rząd nie będzie mógł więcej wydać, jak połowę ustalonych już w komisji budżetowej wydatków.

Przy sposobności także dyskusji budżetowej w Sejmie spodziewać się należy ewentualnych zmian w składzie Rządu A więc ustąpi już w najbliższych dniach Minister handlu Kiedroń — na jego tekę dużo było apetytów z pośród sfer parlamentarnych, ale najprawdopodobniej — jak zresztą donosiłem — obejmie ją Wiceminister Klarner. Pozatem zależnie od wyników głosowań nad ich resortami mówi się o bliskiem ustąpieniu Ministra reform rolnych Kopczyńskiego, po którym dziedzictwo objąć pragnie Piast, ewentualnie ustąpi też Minister rolnictwa Janicki i Minister kolei Tyszka, którego pozycja coraz trudniejsza jest do utrzymania. Na razie oczekuje się z zaciekawieniem oczekiwane jest ekspose Premjera Grabskiego, który w najbliższych dniach ma je wygłosić i od którego zależeć będzie ustosunkowanie się poszczególnych klubów do obecnego Rządu.

Z postulatów wysuwanych pod adresem Rządu mówi się wiele o potrzebie większej energji i stanowczości Rządu w polityce zagranicznej, która w ostatnich czasach wobec ataku niemieckiego, wytwa-

rza szczególnie dla naszego życia gospodarczego ogromne trudności, podcinając kredyt i zaufanie wewnątrz i zagranicą, pozatem o konieczności jaknajszybszej rewizji naszego systemu podatkowego, który budowany pospiesznie i etapami jest chaotyczny i nie przynosząc Państwu potrzebnych dochodów, nierównomiernie równocześnie obciąża obywateli. W dyskusji stawiane będą także żądania w sprawie rychłej sanacji finansów komunalnych, które obecnie nie pozwalają samorządom nietylko odciążyć Państwa w rozlicznych gałęziach prac społecznych, ale powodują nawet zupełny ich upadek. O przebiegu dyskusji nie omieszkam w toku jej trwania informować — powyższe postulaty wybijają się jednak na plan pierwszy.

W dzisiejszej swej mowie (która trwa jeszcze, gdy to piszę) podniósł poseł Zdziechowski wielkie znaczenie naszego bilansu handlowego i prace, jakie nad jego poprawą są podejmowane. Przy tej sposobności wspomniał on w obecności Ministra czechosłowackiego Benesza, który był na galerji sejmowej, o doniosłem znaczeniu zawartego dziś właśnie układu handlowego z Czechosłowacją — odnośny ustęp mowy spotkał się z umiarkowanym aplauzem Izby. I tu właśnie chciałbym w kilku słowach omówić wizytę p. Benesza w Warszawie.

Przyjęcie p. Benesza, przedstawiciela Państwa, które do tej pory chwilami było z nami na otwartej stopie wojennej, a zawsze starało się nam politycznie „szyć buty", było całkiem poprawne ze strony naszego Rządu, ale pozbawione, niestety nie z naszej winy, cech głębszej serdeczności. Przyczyniło się do tego w dużej mierze stanowisko prasy czeskiej, a zwłaszcza ostatnie przemówienie Kramarza, wybitnego polityka czeskiego, który w czasie pertraktacji z Polską i w chwili wyjazdu p. Benesza do Warszawy wygłosił w Preszburgu w stowarzyszeniu rosyjskiem prowokacyjną mowę, pełną inwektyw pod adresem „imperjalizmu polskiego" i naszej rzekomej niezdolności do pełnego samoistnego rozwoju państwowego. Mowę tę przedrukowała prasa słowacka, za nią powtórzyły ją niektóre dzienniki polskie, a w odbitce rozesłano ją także wszystkim posłom sejmowym. To były przyczyny wspomnianego umiarkowania Sejmu, Rządu, a także częściowo i prasy w wyrażaniu uczuć pod adresem p. Benesza. Czesi, którzy dzięki wybitnym swym mężom stanu, a przedewszystkiem dzięki sprytnej reklamie, faktycznie dobrze są widziani w dyplomacji Europy, niepotrzebnie ciągle jeszcze w stosunku do Polski są zarozumiali i chcą wobec nas odgrywać rolę starszego brata, uważając się po Rosjanach, do których mają niesłabnący nigdy afekt, największym i najpotężniejszym narodem słowiańskim. Może się to i kiedy zmieni — z naszej strony czynione są w tym kierunku usilne zabiegi, tembardziej, że wspólny front antyniemiecki musi nas razem postawić, na razie jednak musimy sprawę traktować poważnie, ale też i ostrożnie.

Układ obecny handlowy traktujemy jako obustronny interes, który chcemy solidnie zawrzeć i wypełnić — za handlowym traktatem powinno przyjść ściślejsze porozumienie. Nam chodzi o tranzyt na południe, szczególnie dla wywozu naszego węgla, którego mamy nadmiar, im zaś o pewne uprzywilejowanie dla zbytu ich przemysłowych wytworów w Polse i tranzyt do Rosji. Daj Boże, aby doszło jaknajprędzej do zupełnie ścisłego sojuszu z Czechosłowacją, ale wprzód Czesi wyzbyć się muszą swej wobec nas zarozumiałości i nienawiści. W każdym razie obecna wizyta p. Benesza jest pierwszym krokiem do porozumienia.

W końcu nadmienić jeszcze muszę o zwołanym na 26. i 27. bm. Zjeździe Związku miast polskich. Zjazd ten bardzo ważną rolę odegra dla rozwoju naszych miast, Omawiać on ma sprawę nowej ustawy gminnej i ordynacji wyborczej do rad miejskich, sprawę rozbudowy miast i kwestję sanacji finansów komunalnych. O wynikach tego Zjazdu i innych wydarzeniach następnym razem. *n. n.*

Echa prasy i zdarzeń.

Najlepsza rękojmia bezpieczeństwa Polski. — Powstania chłopskie na Białorusi sowieckiej. — Fiasko orjentacji politycznej Petruszewicza. — Przed likwidacją uniwersytetu ukr. w Pradze. — Wzrost oszczędności. — Widoki urodzaju. — Z za kulis drożyzny.

— Sprawa bezpieczeństwa Polski w związku z propozycjami niemieckiemi dalej jest omawiana w prasie, zwłaszcza francuskiej. Jak wiadomo, p. Minister Sikorski mocno, po wojskowemu, wypowiedział się na ten temat w interwiewie dziennikarskim. Omawiając te „pokojowe propozycje niemieckie" i odprawę p. Sikorskiego, pisze p. Dumont Wilden w paryskim „Journal des Debats".

„Zapewnienia, które p. Skrzyński przywiózł z Warszawy do Genewy i Paryża, uspokoiły nieco opinję. Wiadomo, że opinja publiczna we Francji nie pozwoliłaby, ażeby opuszczono Polskę, jednakże świadomość stałego niebezpieczeństwa w umysłach pozostaje. Generał Sikorski, ten młody i dzielny minister wojny, który u boku generała Weyganda był jednym ze zwycięzców bitwy pod Warszawą, powiedział mi: „Żaden kraj nie życzy sobie goręcej pokoju, niż Polska; żaden kraj bardziej go nie potrzebuje; ale posiada ona obecnie armję, z którą należy się liczyć. W obecnym stanie Europy jest to jeszcze najlepsza rękojmia". Finanse naprawione, potężne uczucie narodowe, silna armja, oto, co czyni z Polski doniosły czynnik równowagi europejskiej".

— A nasi sąsiedzi wschodni w państwie „chłopów i robotników" wiele mają kłopotu z „uszczęśliwionymi chłopami". Oto lwowska „Gazeta Poranna" donosi z Białorusi sowieckiej, że w okolicy Rohaczowa fala powstań chłopskich ogarnęła cały powiat. Rozruchy powstały na tle niewydania głodnym nasion na zasiew. Chłopi wymordowali wszystkich komunistów na terenie 2 większych okręgów i zdemolowali urzędy sowieckie, następnie zaś powstańcy złączywszy swe siły, otoczyli Rohaczów i opanowali miasto, wycinając w pień komunistów. Wkrótce potem jednak oddziały krasnoarmiejców wyrzuciły powstańców z miasta.

— „Kurjer lwowski" donosi, że o ile nasz rząd okaże się wspaniałomyślnym, w co, jak dotąd praktyka wykazała, nie należy wątpić, powiększy się znacznie i o wypróbowane siły hufiec ukraińskich agitatorów antypaństwowych. Oto co pisze ten dziennik: „Jeden z miarodajnych przewódców ukraińskiej emigracji w Pradze, oświadczył korespondentowi Ag. Tel. „Express", iż w tych dniach odbyła się narada kierowników stronnictw ukraińskich, w której uczestniczył Petruszewicz. Podobno Petruszewiczowi nie udało się przekonać większości uczestników zjazdu, iż dalsza walka z Polską może dać pożądane rezultaty. Zdaniem tego polityka, Petruszewicz utracił już resztę wpływów w emigracji ukraińskiej. Większość Ukraińców uważa, iż należy powrócić do Małopolski i tam na drodze konstytucyjnej wywalczać swoje prawa. Polityka czeska ostatniej doby skłonna jest do zmuszenia zamieszkałych tam Ukraińców do powrotu do Polski lub też wyjazdu do Rosji".

— I z ukraińskim uniwersytetem w Pradze mają Ukraińcy także kłopot. Tak niedawno jakieś tam święto ukraińskiego uniwersytetu w Pra-

HENRYK CEPNIK.

OBRAZY Z PRZESZŁOŚCI STANISŁAWOWA.

17.)

Założenie Stanisławowa, to jeden z ważniejszych etapów tej doniosłej misji kolonizacyjno-cywilizacyjnej, którą Potoccy w swoim zakresie, a z niepowszednim dla państwa pożytkiem spełniali na wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej, a która — wedle trafnego określenia Szarłowskiego — była „posuwaniem Europy i jej municypalnych urządzeń coraz dalej ku wschodowi." Szybki zaś wzrost i rozwój tego miasta, należącego wprawdzie do najmłodszych w tych stronach, lecz niemniej od wielu innych dobrze zasłużonego w rodzinie naszych miast kresowych, miał również swe źródło w wspomnianej wyżej mądrej taktyce, jaką Pilawici-Potoccy stosowali względem osiadającej pod ich opieką ludności, a której jednym z głównych rysów znamiennych był duch szeroko pojętej tolerancji. Obok więc rozlicznych korzyści, wynikających już z samego ustroju samorządowego miasta, każdy miał zapewnioną zupełną swobodę w dziedzinie zarówno wyznaniowej, jak narodowościowej. Pod tym względem nikomu nie działa się krzywda, ani nikomu gwałtu nie zadawano. Wszyscy mieszkańcy byli traktowani na równi, zgodnie z wolą fundatora miasta, który w dokumencie erekcyjnym wyraźnie w tym względzie postanowił, że nadane przez niego miastu i jego obywatelom „prawo wszelkiej religji i narodu ludziom, którzykolwiek tu osiadać będą, równie służyć powinno." W innem zaś miejscu tego samego dokumentu, mówiąc o potrzebach religijnych ludności, twórca Stanisławowa zapewnia uroczyście: „Ormianom, religji greckiej na cerkiew, Żydom na szkołę miejsca wyznaczone będą, z których każdy, według wiary swojej, aby odprawiali nabożeństwo, dopuszczam". I nie były to, jak w dalszym ciągu zobaczymy, czcze obietnice, gdyż w ślad za niemi poszły czyny; podnieść także trzeba, że przyjęte przez założyciela miasta zobowiązania spełniali skrupulatnie i jego następcy, którzy wszyscy bez wyjątku własnym podpisem potwierdzali nadane przez Jędrzeja Potockiego nadania, a niejednokrotnie nawet znacznie je rozszerzali.

Pod osłoną opartego na tak tolerancyjnych zasadach przywileju lokacyjnego Stanisławów rozwijał się szybko i pomyślnie. Z niepokaźnej, wśród borów i moczarów zapomnianej osady wiejskiej powstały, urósł w krótkim przeciągu czasu w gród poważny i pełen znaczenia, który nawet wśród cudzoziemców budził podziw panującym w nim ładem i dobrobytem. Godna uwagi jest szczególnie opinja, jaką wypowiada Franciszek Paulin D'Aleyrac, autor wydanej w r. 1699 w Amsterdamie dwutomowej książki „Les Anecdotes de Pologne ou Memoires secrets du Regne de Jean Sobieski III. du nom". Cudzoziemiec ten, który zwiedził cały szereg miast poskich, a między innemi wszystkie niemal miejscowości na Rusi, nazywa Stanisławów „największem i najpiękniejszem" ze wszystkich miast pokuckich, pisze, że „rynek, domy, mieszkańcy, arsenał celują ponad wszystkie inne miasta Rusi", mówi o zamożności mieszkańców, określając ich mianem „bardzo bogatych", wspomina o jarmarkach i zaznacza przytem, że „co do bogactwa i rozmaitości towarów nie ustępują jarmarkom we Lwowie i w Warszawie", a w końcu powiada, że „możnaby nazwać Stanisławów sercem królestwa", mając zapewne na myśli samą Ruś. Relacja ta, pochodząca z r. 1687, jakkolwiek niewątpliwie w uogólnieniach swych jest przesadzona, daje jednak pewne wyobrażenie o niesłychanie szybkim rozkwicie Stanisławowa, osiągniętym w przeciągu zaledwie 25 lat od założenia miasta. W każdym razie wynika z relacji D'Aleyrac'a, że było to już w owym czasie miasto w całej pełni rozkwitu, dobrze zagospodarowane, zamożne i ludne, w którem ogniskowało się życie całej okolicy naddniestrzańskiej. Tu było centrum ruchu handlowo-kupieckiego, tu kwitły przemysł i rękodzieło, tu również skupiały się sprawy i interesy o znaczeniu zarówno kulturalnem, jak politycznem.

To wszystko nadawało miastu fizjognomję środowiska wybitnie ożywionego i ruchliwego, a tem ciekawszego — zwłaszcza dla cudzoziemca — że już sam skład ludności wyciskał odrębne piętno charakterystyczne na życiu całego miasta. Nie była to bowiem ludność jednolita, lecz różnorodna pod względem i narodowości, i religji, i obyczaju, i nawet stroju. Stanowili ją, obok tubylczej ludności, przybyli z bliższych i z dalszych stron osadnicy Polacy, Rusini, Ormianie, Wołosi i Żydzi, nie brakło nawet przybyszów Greków. Zwabiły wszystkich ich ofiarowane przez założyciela Stanisławowa „słobody" z przywiązanemi do nich dobrodziejstwami i korzyściami, zwabiły również nadzieje obfitych zarobków i zysków w mieście, które już z racji swego położenia geograficznego otwierało nadzwyczaj ponętne w tym względzie widoki. Tych ludzi różnego chowu, kroju i języka związać w jedną społeczność miejską, było pierwszem i najważniejszem zadaniem, a za podstawę do tego posłużyły prawa i nadania, ustanowione przez Jędrzeja Potockiego dla ludności założonego przez niego grodu, którymi zająć się nam z kolei wypada. C. d. n.

MEBLE do pokojów sypialnych, jadalnych, salonów, gabinetów, przedpokojów i t. p. ROBOTY BUDOWLANE: drzwi, bramy, okna, boazerje, sufity, schody i t. p. ROBOTY KOŚCIELNE: ołtarze, ambony, ławki. Urządzenia sklepów i biur. Rysunki własne w każdym stylu. MEBLE GOTOWE NA SKŁADZIE.

dze czeskiej obchodzili, a dziś donosi telegram z Pragi, że rząd czeski nosi się z myślą zlikwidowania uniwersytetu ukraińskiego. Powodem tego kroku są trudności w umieszczeniu odnośnej pozycji (wydatków na utrzymanie uniwersytetu ukraińskiego) w budżecie.

— A ze spraw wewnętrzno-krajowych podnieść należy radosny objaw wzrostu oszczędności w Polsce. Pomimo ciężkich stosunków gospodarczych, zmysł oszczędnościowy powoli zaznaczyna się coraz wyraźniej. Według sporządzonego przez Związek Banków w Polsce zestawienia najwyższych pozycyj bilansowych 41 banków, wchodzących w skład tej organizacji, z d. 31. grudnia r. ub., wkłady terminowe w tych bankach wynosiły 28,5 milj. zł., co w porównaniu ze stanem rachunków z d. 3. listopada r. ub. daje przyrost wkładów terminowych o 5,5 milj. złotych. Wkłady wszelkich typów wzrosły w ciągu jednego miesiąca o 10,6 mil. zł.

— I urodzaj tegoroczny zapowiada się niezgorzej. Oto Główny Urząd Statystyczny na podstawie sprawozdań korespondentów rolnych, otrzymanych w miesiącu marcu, podaje do wiadomości, co następuje: Bezśnieżna i lekka zima nie wpłynęła ujemnie na oziminy i już w lutym rozpoczęła się wegetacja. Srednia temperatura marca wykazała pewne odchylenie od przeciętnej poniżej normy, co było spowodowane przez nagłe obniżenie temperatury i śnieżne opady w II. dekadzie na terenie całej Polski. Opady w marcu dosięgły znacznej ilości tylko w północno-wschodniej części kraju, w woj. środkowych stanowiły 50—80 proc. normalnych, w południowych dosięgały ilości normalnej. Stan zasiewów ozimych w tym czasie był zadawalający i w stopniach kwalifikacyjnych (5 — oznacza stan wyborowy, 4 — dobry, 3 — średni przeciętny, 2 — mierny, 1 — zły), przedstawiał się dla całej Polski, jak następuje: pszenica 3,3, żyto 3,5, jęczmień 3,3, rzepak 3,4, koniczyna 3,2.

— A w tych warunkach dziwnym się wydaje i tylko na karb spekulacji należy położyć wzrost drożyzny w Polsce. Ten niepokojący objaw staje się tem więcej niebezpiecznym, że w Niemczech daje się odczuć powolny spadek drożyzny. „Dzień Polski“ pisze na ten temat: Ostatnie dane statystyczne wykazują, iż wskaźnik cen hurtowych w Niemczech w końcu marca r. b. w porównaniu ze styczniem r. b. zmniejszył się o 2,5 pr. (ze 140,8 na 137,2). Tymczasem w Polsce wskaźnik cen hurtowych wzrósł o 2,6 proc. (ze 136,4 do 139,9). To zwiększenie się wywołane zostało spekulacyjną zwyżką ceny zboża w Polsce, które w Niemczech w końcu marca r. b. spadło w cenie w porównaniu ze styczniem o 9,8 proc., gdy w Polsce w tym czasie podniosło się w cenie o 3,5 proc. Gdyby nie ten niepożądany objaw, ogólny wskaźnik cen hurtowych obniżyłby się w Polsce znaczniej, niż w Niemczech, ze względu na zniżkę niektórych produktów eksportowych, jak węgla, drzewa, żelaza, mięsa. *Vid.*

Święcone w Zjednoczeniu Mieszczan.

Jeżeli porównamy tegoroczną uroczystość Święconego — w poważnem i ważnem stowarzyszeniu Zjednoczenia Mieszczan, z takiemi uroczystościami w latach ubiegłych, to z radością zaznaczyć musimy, że sala stowarzyszenia gromadzi czem raz więcej członków stowarzyszenia, a uroczystość sama przybiera na znaczeniu i zrozumieniu. Przykro zaznacza się jedynie brak tz. inteligencji, która, jak widać, niezrozumiała konieczności zbliżenia się do sfer rękodzielniczych i kupieckich.

Jak co roku, pobłogosławił święcone i powitał zebranych ks. Prałat Piaskiewicz, wzywając w imię dobra Polski do miłości, zgody i pracy. Następnie przemówił gospodarz Zjednoczenia, zasłużony prezes p. Wł. Dąbrowski, kreśląc dorobek Polski i miasta w ciągu ostatniego roku. Mowca wzniósł toast na cześć delegatów Towarzystw polskich, obecnych na sali, a to pp. Prezesa miasta Chowańca, Wolańskiego jako reprezentanta Organizacji narodowej, Furmankiewicza z T. S. L. i innych.

W odpowiedzi p. prokurator Weiss, imieniem Organizacji Narodowej, zaznaczył, że sprawa wzmocnienia polskości miast aktualna w Polsce historycznej, nabiera szczególnej wagi w Polsce dzisiejszej. Mieszczaństwo polskie winno zrozumieć swój obowiązek dziejowy wobec Polski i przez organizację i postęp dążyć do odpowiedniego stanowiska w miastach polskich. Na te drogi mieszczaństwo polskie w Stanisławowie usiłuje wkroczyć i dlatego mowca toastuje na cześć polskich mieszczan w Stanisławowie.

W odpowiedzi, imieniem mieszczaństwa, zabrał głos p. Ziobrowski, zaznaczając wolę mieszczan do zdobycia polskich miast dla polskiego stanu trzeciego i apelując do społeczeństwa, aby chciało ze swej strony zrozumieć, że polskie mieszczaństwo toczy ciężką walkę konkurencyjną, a niestety u Rządu i sfer kompetentnych nie zawsze znać uświadomienie sobie ważności rozwoju polskiego stanu trzeciego.

Na tem skończyła się oficjalna część uroczystości, poczem przy dźwiękach orkiestry zabawa przeciągnęła się późno w noc.

Uczestnik.

KRONIKA.

Na obchód 3-go Maja. Celem należytego zorganizowania obchodu rocznicy Konstytucji 3 Maja w powiecie, a w szczególności celem wydelegowania jak największej ilości prelegentów, których zadaniem byłoby wygłoszenie wstępnego słowa na tych obchodach, Sekcja czytelnianooświatowa tut. Koła T. S. L. zaprasza członków, jakoteż sympatyków T. S. L. na zebranie, które odbędzie się w poniedziałek, 27 kwietnia, o godzinie 7 wieczorem w lokalu przy ul. św. Józefa l. 5. Tegoroczny obchód 3 Maja, którego protektorat objął Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, winien stać się wielkiem świętem państwowem i wszyscy obywatele, bez wyjątku, uczcić go powinni. T. S. L. musi dołożyć wszelkich starań, aby dzień ten nietylko w samem mieście, ale i w powiecie wypadł okazalej, niż w latach poprzednich.

Wiec w sprawie pozaszkolnego wychowania młodzieży. Z inicjatywy Organizacji Narodowej urządzają dnia 26 kwietnia 1925 w sali Tow. Moniuszki, o godz. 11 przedpołudniem, stowarzyszenia nauczycielskie wiec w sprawie wychowania pozaszkolnego. Referaty objęli pp. Umański i Wiktor Gatnikiewicz. Zwracamy szczególną uwagę publiczności na cele tego wiecu. Przyszłość narodu wymaga od nas, abyśmy się bardziej starannie zajęli kwestją pozaszkolnego wychowania młodzieży, które obecnie pozostawia wiele do życzenia. W nadziei, że u społeczeństwa znajdzie inicjatywa Org. Narodowej pełne zrozumienie, apelujemy ze swojej strony do społeczeństwa, aby zechciało wziąć tłumny udział w zapowiedzianym wiecu.

Organizacja Narodowa w Stanisławowie podnosi z uznaniem i dziękuje niniejszem ks. proboszczowi w Ujściu Zielonem, Rakszyńskiemu, który jedyny dotąd z pośród proszonych księży proboszczów powiatu stanisławowskiego nadesłał Organizacji Narodowej spis Polaków w gminach Krymidów i Jeziorko, parafji w Ujściu. Za spełnienie obowiązku obywatelskiego, dokładne i staranne, „Bóg zapłać“.

Targi Poznańskie odbędą się od 3-go maja. Stowarzyszenie Kupców Polskich w Stanisławowie wydaje bezpłatne bilety wstępu, oraz legitymacje na zniżkę 66% biletu kolejowego w powrotnej drodze osobom ze sfer handlowo-przemysłowych. Legitymacje są do otrzymania u prezesa Stowarzyszenia p. Juljana Polaka.

Wystawa Związku Miast. Jednocześnie z Międzynarodowym Targiem w Poznaniu odbędzie się Wystawa Związku Miast Polskich, w której bierze udział cały szereg miast, zarówno większych i średnich, jak i mniejszych. Pomiędzy innymi zgłosiły swój udział następujące miasta: Poznań, Kraków, Lwów, Lublin, Piotrków, Radom, Toruń, Katowice, Mysłowice, Bydgoszcz, Stanisławów, Gniezno, Łuck, Grudziądz i t. d. Zaznaczyć wypada, że wiele z miast, które zgłosiły swój udział w wystawie, otrzymało inwestycyjne pożyczki zagraniczne. Wystawa obejmie następujące działy: 1) pożarnictwo, 2) hygienę miasta (czyszczenie miasta, kanalizacje, łaźnie, szpitalnictwo i t. p.) 3) wodociągi, 4) gazownie, 5) elektrownie, 6) budownictwo miejskie, 7) komunikacja, 8) ogrodnictwo, itp. Na podkreślenie zasługuje fakt, że w czasie Targu Poznańskiego z racji Wystawy Związku Miast odbędzie się w Poznaniu pierwszy gospodarczy zjazd Związku Miast, na który przybędą przedstawiciele 650 miast polskich. Celem ułatwienia wzajemnego kontaktu przedstawicielom miast i wystawcom, Urząd Targu wspólnie z biurem Związku Miast wydaje katalog wystawowy.

Otwarcie Biura Sprzedaży Dyrekcji Państwowego Monopolu Spirytusowego we Lwowie. W dniu 20 bm. rozpoczęło w naszem mieście swoją działalność Biuro Sprzedaży Dyrekcji Państwowego Monopolu Spirytusowego, które zakresem działania obejmuje województwa: lwowskie, stanisławowskie i tarnopolskie, na celu zaś ma umożliwienie odbiorcom z tych województw zaopatrywania się w spirytus za pośrednictwem Lwowa, nie, jak dotąd, Warszawy. Fakt powyższy przyjmą do wiadomości z prawdziwem uznaniem liczne zainteresowane koła przemysłowe i handlowe, dla których możność nabycia spirytusu na wszelkie cele w Lwowskiem Biurze Sprzedaży D. P. M. S. ma duże znaczenie praktyczne.

Praca Dr. Mondscheina „O lekarskiej kosmetyce twarzy“ wyjdzie niebawem w osobnej broszurze i będzie do nabycia we wszystkich księgarniach po cenie 2 zł.

Konsensy budowlane. Na ostatniem posiedzeniu Magistratu udzielono kilku nowych konsensów budowlanych. Otrzymali je: Pow. Kasa Chorych na budowę budynku administracyjnego przy ul. Kamińskiego 30, Dyrekcja lasów Liebigowskich na budynek przy ul. Plantowej, Stanisław Pilek na budynek przy ul. Dworcowej, Djonizy Sługocki przy ul. Zamojskiego, Piotr Zieliński na przebudowę domu przy ul. Gołuchowskiego 114, a ponadto udzielono konsensów na budynek piętrowy na Zosinej Woli i budynek na gruntach Hallera.

W Zjeździe pracowników miejskich, należących do Związku zawodowego pracowników miejskich Rzpltej, który obradował w dniach 5 i 6 kwietnia w Warszawie, reprezentowany był także oddział stanisławowski, z którego ramienia wyjechał do Warszawy p. dr. Silberbach.

Ognisko Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych w Stanisławowie urządza dnia 25 kwietnia br. (sobota) o godz. 7-mej wieczorem, w auli szkoły im. król. Jadwigi (II. piętro), Swięcone dla swych członków. Karty uczestnictwa do podjęcia przy wejściu na salę.

Święcone w Sokole I. Komisja obchodowo-zabawowa Sokoła I. w Stanisławowie, ukonstytuowawszy się na dniu 20 bm. pod przewodnictwem drh. Dr. inż. Leona Popławskiego, rozpoczęła swą pracę i urządza w sobotę 2 maja br. o god. 7 wieczorem we własnej sali tradycyjną uroczystość „Swięconego“ przy dźwiękach muzyki dla swych członków i ich rodzin, oraz sympatyków. Wstęp od osoby 3 zł. Bilet familijny (2 osoby) 5 zł. Zgłoszenia do 29 kwietnia br. włącznie. — Zarząd.

Sokół II. Górka urządza w niedzielę 26 kwietnia we własnej sali przy ulicy Kolejowej „S w i ę c o n e“ połączone z zabawą taneczną. Wstęp od osoby 2 zł. za zaproszeniami. Początek o godzinie 7 wieczorem.

W Kasynie Polskiem odbędzie się w sobotę 2 maja o godz. 8 wieczór Swięcone dla członków. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd Kasyna.

Polskie Towarzystwo Politechniczne zawiadamia, iż w dniu 6 maja b. r. zostanie otwartą dla członków tow. czytelnia wyposażona w czasopisma fachowe. Czytelnia mieścić się będzie w sali konferencyjnej Dyrekcji kolejowej (I. p.) i będzie na razie otwartą w każdą środę od godziny 17 do 20. Za Wydział: Inż. *M. Artychowski*. Inż. *L. Kuźmiński*.

Zarząd Główny Związku Legjonistów Polskich zawiadamia, że sprawy, dotyczące Związku, winny być skierowywane do Redakcji „Drogi“, Warszawa, ul. Chmielna 33 m. 5.

Datki. Celem uczczenia pamięci Członka swego śp. Ks. Franciszka Galasa, stanisławowskie Koło Stowarzyszenia Chrześcijańsko Narod. Naucz. szkół powszechnych składa 50 zł. na sieroty utrzymywane przez tut SS. Albertynki, do odebrania w Administracji „Kurjera Stanisławowskiego“.

Komitet Pań „Żłóbka dla niemowląt“ składa serdeczne podziękowanie Zarządowi Kasyna polskiego za bezinteresowne oddanie sali na „Zabawę dla dzieci“. Również gorąco dziękuje Komitet pani Szubertowej za prześliczne odczytanie bajeczek, któremi dzieciaki zachwyciła.

Postrzelenie przez ajenta policyjnego. Przed kilku dniami zaszedł w Knihininie—Kolonji wypadek postrzelenia pewnego młodego człowieka przez ajenta policyjnego. Na ulicy zebrało się mianowicie kilku młodzieńców, którzy urządzili tam sobie koncert na mandolinach. Przechodzący ulicą ajent policyjny Kozłowski zażądał od nich, żeby się rozeszli. Zebrani oparli się temu wezwaniu, a wtedy Kozłowski zagroził, że będzie strzelał i wyciągnął istotnie browning. Na to jeden z owych młodych ludzi, nazwiskiem Wesołowski, odpowiedział: „Jeżeli pan ma za co, to strzelaj pan!“ Nie namyślając się dłużej, ajent strzelił do Wesołowskiego, raniąc go w piers. Ofiarę zbytniej nerwowości ajenta policyjnego przewieziono do szpitala, gdzie znajduje się pod opieką lekarską, a przeciwko Kozłowskiemu poszło doniesienie do sądu. Wypadek powyższy wywołał ogólne oburzenie, gdyż faktycznie nie było powodu do użycia broni i Kozłowski nadużył swego charakteru służbowego. Stwierdzają to ci wszyscy, którzy byli świadkami całego zajścia. Niewątpliwie też krewkiego ajenta nie minie zasłużona kara.

Pożar młyna. W nocy na 12 bm. około godz. 1-szej wybuchł pożar w młynie firmy Abrahama Friedländera i Hermana Dubieńskiego przy ul. dr. Krasowskiego l. 6, Przyczyną pożaru było wadliwe urządzenie pieca, opalającego maszynę, w którym brakowało „kolanka“, łączącego go z kominem, tak, że płomień rozchodząc się przed wejściem do komina po wolnej przestrzeni mieszczącej piec komory, dostał się na dach przybudówki i wywołał pożar. Przybyła na miejsce wypadku straż pożarna stłumiła pożar w przeciągu pół godziny, wobec czego zniszczeniu uległy jedynie belki i dach przybudówki, wyrządzając szkodę około 600 zł. Niebezpieczeństwo pożaru zagrażało sąsiadującym budynkom prywatnym.

Skutki braku opieki. W młynówce, zwanej Mazurówka, w Knihininie-mieście, utonął 3-letni Józef Łotocki. Malec, niepilnowany przez rodziców, wymknął się z domu na pole, a widząc pływające w młynówce gęsi, tak się tem zainteresował, że wpadł do wody i utonął. Zrozpaczona matka znalazła już zimne zwłoki malca, zanurzone głową na dół do wody.

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada)

PODZIĘKOWANIE.
JW. Panu Dr. Janowi Guttowi, za troskliwą i pełną przyjacielskiego oddania się bezinteresowną opiekę w czasie ciężkiej choroby i wyleczenie mię (z podagry) składam tą drogą serdeczne podziękowanie. Karol Fileg, restaurator.

PODZIĘKOWANIE.
Powiatowej Kasie chorych w Stanisławowie za udzieloną naszemu synowi w czasie jego choroby pomoc lekarską i p. Dr. Zasławskiej lekarce tejże Kasy za umiejętne i skuteczne wyleczenie syna naszego z ciężkiej choroby szkarlatyny połączonej z dyfterją, składamy na tej drodze serdeczne dzięki. Leon i Klara Friedman

PODZIĘKOWANIE.
Komenda Szpitala Rejonowego Stanisławów składa najserdeczniejsze podziękowanie Wielmożnym Paniom Migockiej, Jaworskiej i Cichockiej z Narod. Org. Kobiet Polskich za zajęcie się zbiórką darów świątecznych, które umożliwiły urządzenie święconego chorym żołnierzom.
Dr. Axentowicz, pułk. lek. komendant Szpitala.
1-1-2579

Z Polskiego Związku Kolejowców

(Komunikaty P. Z. K.)

Finis coronat opus!

W „Wolnem Słowie“ Nr. 12 z dnia 29. marca 1925 r. pojawił się artykuł p. t.: „Gospodarka Parowozowni Stanisławów a Skarb Państwa“, przedstawiający w świadomie zmyślonem świetle stosunki w Parowozowni stanisławowskiej i stawiający w stan oskarżenia naczelnika tej Parowozowni p. inż. Antoniego Firicha, oraz dyspozytorów pp. Hossowicza, Spodara i Gurowicza. Zamieszczone jednak poniżej oświadczenie, podpisane przez sześciuset pięćdziesięciu (650) pracowników Ogrzewalni stanisławowskiej, zwracających się z energicznym protestem przeciw oszczerstwu i napaściom, stanowi najlepszą ilustrację dla intencji tych nielicznych na szczęście jednostek, którym nienawistną jest wszelka uczciwa praca dla Państwa i silna ręka przeciwstawiająca się anarcji i samowoli. Oto ów protest: „Podpisani pracownicy Parowozowni stanisławowskiej oświadczają, że nie mają nic wspólnego z artykułem, umieszczonym w „Wolnem Słowie“ z dnia 29. marca b. r. Nr. 12 pod tytułem: „Gospodarka Parowozowni Stanisławów, a Skarb Państwa“, a podpisanym rzekomo przez pracowników Parowozowni w Stanisławowie, i protestują stanowczo przeciwko nadużyciu ich firmy przez Redakcję, tembardziej, że znając najdokładniej stosunki służbowe w Parowozowni w Stanisławowie, stwierdzić mogą z całą sumiennością i osobistą odpowiedzialnością, iż artykuł wspomniany we wszystkich zarzutach jest jedynie podłem oszczerstwem, oraz naciąganiem faktów, przedstawiających się w rzeczywistości zupełnie inaczej, przyczem Skarb Państwa w żadnej mierze nie był i nie jest narażony na żadne straty.

„Oświadczają nadto, iż znając p. inż. Antoniego Firicha, naczelnika Zarządu Parowozowni, jako człowieka obowiązkowego, pracującego zawsze bezinteresownie z pełnem poświęceniem i narażeniem się osobistem, oraz śledząc przez lat cztery wzorową jego gospodarkę, znaną tak dobrze D. K. P., jak i M. K., uważać muszą powyższy napad przez nieznane bliżej indywiduum, z zupełnie nieznanych powodów, jedynie jako akt osobistej zemsty, względnie chęć zamącenia stosunków służbowych między przełożonym a jego podwładnymi, może jedynie dlatego, iż stosunki w tut. Parowozowni między personelem a Zarządem tak służbowe, jak i poza służbowe, scharakteryzować można śmiało jako wzór i godny naśladowania przykład dla wielu innych Urzędów P. K. P.

„W końcu oświadczają, iż ataki, podniesione przeciw dyspozytorom Parowozowni pp. Hossowiczowi, Spodarowi i Gurowiczowi, jako zupełnie bezpodstawne, wyrządziły im dotkliwą krzywdę ze względu na to. iż są to pracownicy kolejowi, znani ze swojej nieskazitelności, prawości i obowiązkowości“. Podpisy (650).

P. S. Powyższy protest zamieszczamy jako akt sprawiedliwości, należący się długoletniemu członkowi P. Z. K., którego za gorliwą pracę tak w służbie, jak i na polu społecznem, niewłaściwie spotkały kalumnje i zarzuty ze strony tych, na których „czapka gorze“.

Nowopowstałe Koła.

Dnia 19. kwietnia b. r. zebrali się pracownicy Sekcji Utrzymania Dróg Stanisławów I. i Stanisławów II. w sali Sokoła II. celem stworzenia Koła P. Z. K. Stanisławów IV., które będzie miało za zadanie szczególną obronę interesów pracowników powyższych dwu Sekcyj. Na zebranie przybył z Warszawy wiceprezes Zarządu Głównego p. Kacanik, prócz tego zjawili się prezes i sekretarz Zarządu Okręgowego pp. Łopuszański i Blahaczek.

Zebranie miało charakter poważny, a referat, wygłoszony przez p. Kacanika, nagrodzono rzęsistymi oklaskami, wyrażając przytem tak jemu, jak i Zarządowi Głównemu votum ufności za żmudną pracę i starania w kierunku polepszenia bytu kolejarzy. Następnie przystąpiono do wyboru wydziału nowopowstałego koła, w skład którego weszli następujący członkowie: Inż. Bandrowski jako prezes, Laskowski wiceprezes, wydziałowi: Studziński, Bronicki, Kozaczewski, Popadyniec, Zajdel, Kubok, Kozub, Zajączkowski, Leśniak, Bereźnicki, Gumiński, Sagasz, Pfeifer, Suchorowski i Łucki, do komisji rewizyjnej: Wiszniowski, Kubik, Jakób Karol. Jako delegaci na Zjazd Okręgowy zostali wybrani: Bronicki i Suchorowski, zaś na Zjazd Ogólny: Sagasz. Nowopowstałe Koło liczy 200 członków.

*

Dnia 20. kwietnia b. r. odbyło się w sali Sokoła II. zebranie pracowników Centrali D. K. P. i Magazynu Zasobów celem założenia Koła P. Z. K. Stanisławów I. W zebraniu wzięli udział: wiceprezes Zarządu Głównego p. Kacanik, prezes Okręgu p. Łopuszański, który zebraniu przewodniczył, i sekretarz Okręgu p. Blahaczek.

Po zagajeniu przez prezesa inż. Łopuszańskiego i wygłoszonym przez wiceprezesa Zarządu Głównego p. Kacanika referacie, przystąpiono do wyboru wydziału, w skład którego weszli: p. Tadeusz Weich jako prezes i Franciszek Skowyra jako zastępca, wydziałowi: Białowąs, Winter, Kułaczkowski, Hołysz, Osostowicz, Lewicki Wiktor, Issakiewicz Juljan, Seremet, Kopczyński, Trojnar, Środoń, Kusiba, Geissler Marjan, Zipser i Strömich, do komisji rewizyjnej: Szczepanowski, Ancuta, Koczerski Mieczysław. Jako delegaci na Zjazd Okręgowy wybrani: Białowąs, Issakiewicz i Gonek Tadeusz, na Zjazd Ogólny: Haczewski Leonard. Koło liczy 310 członków.

Tu jesteśmy zmuszeni podnieść słabe zainteresowanie pracowników Dyrekcji P. K. P. mimo, że wszyscy otrzymali zawiadomienia na czas a nawet bardzo wcześnie.

Równocześnie, z powodu obecności większej liczby pracowniczek kolejowych, przeprowadzono wybory do wydziału Koła Pań, w skład którego weszły: pp. Klimkiewiczowa Wanda przewodnicząca, Mayerówna Marja zastępczyni, Wiśniewska Janina, Jagielska Stanisława, Zasławska Helena, Wolfówna Marja, Kraśniańska Wacława, Ottówna Helena, Muszka Kazimiera, Łopuszańska Anna, Wilmanówna Julja, Łyszkiewiczówna Wanda, do komisji rewizyjnej: Becker Władysława, Łuczkówna Helena i Zywicka Marja. Delegatką na Zjazd Okręgowy wybrana Armatysówna Janina, a na Ogólny: Klimkiewiczowa Wanda.

Zarząd Okręgowy składa na tej drodze nowopowstałym Kołom życzenia owocnej pracy.

Pamiętajmy o budowie -- własnego domu! --

Ze sportu.

Bystrzyca-Rewera. (2 : 3) 1—1. Nierozstrzygnięty wynik pomiędzy wyżej wymienionemi drużynami, jaki dały nam ostatnie zawody, wzbudził zainteresowanie w kołach sportowych, nic więc dziwnego, że spora ilość widzów obserwowała ostatnią walkę. Bystrzyca, fizycznie silniejsza, mniej technicznie wyrobiona, gra ostro, sprawiając nie mało kłopotu sędziemu; Rewera gra technicznie bez cienia brutalności. Gra w pierwszej połowie, prowadzona nonszalancją ze strony Rewery, mści się na niej, albowiem Bystrzyca wykorzystuje to momenty, ostro atakuje i uzyskuje punkt upragniony. Przewaga Bystrzycy coraz widoczniejsza, Rewera jednak widząc, że ma trudny orzech do zgryzienia, gra coraz bardziej celowo i w ostatnich minutach I. połowy centrum ataku wykorzystuje zamieszanie bodbramkowe i górnym strzałem wyrównuje sytuację. W drugiej połowie przewaga Bystrzycy, w tym te okresie lewy łącznik wykorzystuje błąd centrowego pomocnika i obrońcy Rewery i słabym strzałem, łatwym do obrony, uzyskuje ostatnią bramkę dla swych barw. Rewera bierze się do roboty, wyrównuje pięknym strzałem lewego łącznika, a zwycięski punkt uzyskuje z karnego przy samym końcu zawodów. Zawody były prowadzone w szybkiem i ostrem tempie. Na wyróżnienie z Bystrzycy zasługują lewy i środkowy pomocnik, oraz lewy łącznik, ten ostatni jednak czasami za dużo używa siły fizycznej, w Rewerze obrona, oraz atak, który miał kilka celowych pociągnięć. Sędzia p. Wieselberg umiał utrzymać w karbach niektórych zbyt rozhukanych graczy.

Zawody Ż. T. G. (Drohobycz) — Hakoach (Stanisławów), które odbyły się w Drohobyczu, dały zwycięstwo Drohobyczowi (2 : 3). Hakoach na usprawiedliwienie swej klęski podaje, że wyjechał w rezerwowym składzie.

Mistrzowstwa klasy B. rozpoczynają się najbliższej niedzieli. W podokręgu stanisławowskim jest pięć drużyn, które będą walczyły o palmę pierwszeństwa: Bystrzyca, Hakoach, Rewera, Sokół, oraz Sokół Śniatyn. Wobec równej formy wszystkich drużyn zawody zapowiadają się bardzo ciekawie. W niedzielę 26 IV. grają: Bystrzyca—Sokół o godz. 11 przed poł. na boisku Kasy Oszczędności, o godz. 4 popoł. Rewera—Hakoach.

Bieg na przełaj międzyklubowy, urządzony staraniem P. K. S. Sokół dnia 18 bm., zgromadził na starcie 9 zawodników wyłącznie z P. K. S. Sokół. Pogoda wymarzona, start i meta boisko Sokoła. Trasa biegu widoczna jak na dłoni, obmyślona i wyznaczona wspaniale — cały czas mamy biegaczy na widoku. Jak mię bliżej poinformowano, był to bieg międzyklubowy i wszystkie kluby zostały zaproszone do wzięcia udziału w tej imprezie. Dlaczego jednak nie dały zawodników, trudno zrozumieć. Pierwszy do mety przybył Iwanicki, drugi Kokoszka, trzeci Ćwierzyński.

IV. Doroczny bieg okrężny ulicami miasta urządza P. K. S. Sokół w dzień Zielonych Świąt. Trasa jak roku zeszłego. Zgłoszenia przyjmuje Sekretarjat P. K. S. Sokół pl. Mickiewicza l. 2, między 7—8 wieczorem.

Ze sportu wędkowego.

Dnia 21. kwietnia odbyło się w sali Mieszczan Walne Zgromadzenie Tow. Miłośników Sportu Wędkowego z siedzibą w Stanisławowie przy udziale 165 członków. Celem Towarzystwa jest przyczyniać się ze wszystkich sił i wszelkimi sposobami do popierania, podnoszenia i ochrony rybactwa w kraju, jakoteż obrona i zastępywanie interesów hodowli ryb i gospodarstwa rybnego na rzekach i w stawach. W szczególności Towarzystwo będzie łączyło swe czynności z odnośnem działaniem Władz i właścicieli wód, zarybiało wody krajowe, zaraczało potoki, pobudzało do tego drugich, podejmowało wszelkie usiłowania, które mogą potrzebom rybactwa krajowego pomóc, dochody z niego zapewnić albo pomnożyć.

Do Wydziału na 2 lata wybrani : pp. Orzechowski Adam (prezes), Dembowski Józef (zast. pres), Popowicz i Kawalecki (sekr.), Jakubiec i Pasowicz (skarb.), Szram i Budaj (gosp.). Na wniosek wydziału wybrało Walne Zgromadzenie „Protektorem“ Towarzystwa JWP. Tadeusza Zagajewskiego, posła na Sejm.

Członkami honorowymi zamianowano: JWP Chowańca Wacława, Montalbett'ego Jana z Niżniowa, inż Firlcha Antoniego i Bilgraja Dawida. Członkami zwyczajnymi mogą być osoby nieposzlakowanej czci, używające praw obywatelskich w kraju lub w państwach zagranicznych, a przyjęte duchem sportu rybackiego i pragnące się temuż według zasad sportowych poświęcać.

Wkładka roczna wynosi 6 zł., wpisowe 2 zł., druki 50 gr. Każdy członek T. M. S. W. otrzymuje legitymację, uprawniającą do łowienia ryb wędką w dziewięciu rewirach wodnych rybackich — bez żadnej dodatkowej dopłaty.

Wydział zakupił 35 000 sztuk narybku pstrąga w wylęgarni T. M. S. W. w Nowym Targu na Kowańcu, zaś z wylęgarni hr. Karola Raczyńskiego w Złotym Potoku u/Wiercia, Wojew. Kieleckie 20.000 ziarn ikry pstrąga tęczowego. Narybek ten przeznaczony jest dla zarybienia obu Bystrzyc.

Tymczasowy adres Tow. M. S. W. Adam Orzechowski ul. Króla Jana III. l. 2.

Wydaje Sko wydawnicza: „Kurjer Stanisławowski“. Naczelny redaktor Henryk Cepnik. Odpowiedzialny redaktor Wł. Kwaśniewski Drukarnia St. Chowańca w Stanisławowie